

Dębowa barć na grobie bohatera Kurpiów, Stacha Konwy

Symbol odwagi, lojalności, poczucia wolności, wierności - tak mówili o Stachu Konwie Marek Olbryś, Wicemarszałek Województwa Podlaskiego i inni uczestnicy uroczystości w Lesie Jednaczewskim koło Łomży. Na grobie kurpiowskiego bohatera poświęcony został w niedzielę (20.09) odnowiony pomnik z kamienia i drewna.

- Kurpie nie mieli posiadłości, dworów, majątków. Mieli tylko swoje życie, które z wdzięczności oddawali Polsce - mówił wicemarszałek Marek Olbryś, podkreślający swoje kurpiowskie korzenie. - Rzeźba z barci dębowej, przykryta kurpiowskim gontem na postumencie z kamieni polnych. To najbardziej godny pomnik największego bohatera Kurpiów. Ludu niezamożnego, ale nie znającego poddaństwa, bo byli zawsze za swoją wierność i lojalność pod opieką króla - dodał Marek Olbryś.

Samorząd województwa reprezentowali także radni sejmiku Piotr Modzelewski i Jacek Piorunek.

Dwóch bohaterów

Stach Konwa to na poły legendarny, a na poły osadzony w historii kurpiowski strzelec i ławnik z przełomu XVII i XVIII wieku. Jak wyjaśniał Krzysztof Sychowicz z białostockiego IPN, brakuje w tej sprawie źródłowych dokumentów. Wiadomo, że pojawił się po raz pierwszy z nazwiska w pracy historyka Kazimierza Wójcickiego dopiero w 1864 roku, a z imienia jeszcze 20 lat później. Wcześniej żył wśród Kurpiów w legendach i pieśniach. Miał być dowódcą słynnych kurpiowskich strzelców (jako mieszkańcy puszczy byli znakomitymi myśliwymi) w bitwie ze Szwedami pod Kopańskim Mostem koło Myszyńca w początkach XVIII wieku. Potem brał udział w walkach o prawa do polskiego tronu, w którą wmieszały się obce mocarstwa. Był wśród zwolenników króla Stanisława Leszczyńskiego. W bitwie pod Jednaczewem jego oddział został rozbity, a sam Konwa trafił do niewoli. Nie chciał zdradzić prawowitego monarchy i przejść do obozu Augusta III. Został za to stracony i pochowany w podłomżyńskim lesie.

- Historia daje nam wspólne poczucie dumy i jednoczy nas. Uważam, że Stach Konwa to bohater nie tylko regionalny, ale także narodowy. Kiedy w 1922 roku z inicjatywy Adama Chętnika doszło tu do postawienia pierwszego pomnika, uroczystość stała się zgromadzeniem patriotycznym na skalę krajową - powiedział Piotr Kłys, wójt gminy Łomża i gospodarz uroczystości.

Wprowadził tym samym postać drugiego bohatera tego dnia i w ogóle Kurpiów. Adam Chętnik znany jest przede wszystkim jako człowiek, który badał i ocalał tradycje kurpiowskie i założył w rodzinnym Nowogrodzie nad Narwią Skansen Kurpiowski, drugie w Polsce muzeum budownictwa ludowego. To z jego inicjatywy w 1922 roku powstał pomnik na mogile Stacha Konwy w Lesie Jednaczewskim. Ale był także w odradzającej się Polsce działaczem politycznym i społecznikiem.

- Nie mam wątpliwości, że mój dziadek chciał przedstawić nie tylko Kurpiom, ale całemu krajowi Stacha Konwę jako symbol bohatera oddającego wszystko dla Polski. Przypomnijmy, działo się to w ciężkich czasach budowania na nowo niepodległości kraju, kształtowania jego granic po wojnie z bolszewikami, w okresie plebiscytu na Warmii i Mazurach. Potrzebny był taki bohater. Stach Konwa uosabiał odwagę i lojalność wobec Polski, której Kurpie nigdy nie zdradzili - powiedział Jacek Chętnik.

Wicemarszałek Marek Olbryś także uważa Adama Chętnika za jednego z najważniejszych Kurpiów w historii.

- Przyjaźnił się z moim dziadkiem Bolesławem, współpracowali w Skansenie. Miałem zaszczyt jako dziecko w domu dziadków zetknąć się z Adamem Chętnikiem - wspominał Marek Olbryś.

Jak podkreślił Krzysztof Sychowicz, Adam Chętnik zdołał przetrwać wojnę, choć musiał się ukrywać przed Niemcami. Po wojnie pilnowany przez komunistyczne organa bezpieczeństwa jako działacz narodowy, nie mógł już w takim zakresie jak pragnął rozwijać swoich kurpiowskich planów. Ostatnie lata spędził w Warszawie, pochowany został jednak w Nowogrodzie.

Pomnik z kamienia i dębu

Trudne były też losy pomnika poświęconego Stachowi Konwie. Jak przypomniał Józef Babel wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, w 1940 roku zniszczyli go Rosjanie. Gdy został odbudowany z inicjatywy TPZŁ w 1987 roku, niedługo potem znów został zdewastowany. Tym razem już przez rodzimych wandalów.

- Drewniana figurka Chrystusa Frasobliwego była podziurawiona śrutem - mówił Józef Babel.

Tym razem TPZŁ miało głównych sojuszników w samorządzie gminy Łomża, Nadleśnictwie Łomża, OSP w Jednaczewie, kierownictwie i pracownikach Skansenu w Nowogrodzie oraz Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Józef Babel wymienił też nazwiska całego pocztu ludzi, którzy pracą własnych rąk, używanymi maszynami i urządzeniami, wiedzą i doświadczeniem, specjalnymi umiejętnościami, własnym czasem wspomagali przedsięwzięcie. W większości za darmo.

- Efekty państwo widzą. Kamienie u podstawy postumentu są te same, które były za czasów Adam Chętnika, podobnie jak metalowy krzyż wieńczący całą konstrukcję. Figurka Chrystusa i tablica z napisem są z lat 80. Dębowa barć to zasługa leśników, a daszek z kurpiowskim gontem wykonali pracownicy Skansenu. Od początku do finału prac byli z nami strażnicy z Jednaczewa - podkreślił Józef Babel, wiceprezes TPZŁ, składając podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do wzniesienia nowego pomnika.

Pamięć i uczniowie

Uroczystość na polanie Lasu Jednaczewskiego zgromadziła około 200 uczestników. Wzięli oni udział w mszy celebrowanej przez księdza Mariana Mieczkowskiego, proboszcza łomżyńskiej Katedry.

- Pieśń tego lasu opowiada nam, że Kurpie zawsze kochali wolność. Płacili za nią cenę ciężkiej pracy na nieurodzajnych glebach w i lesie oraz krwi i w obronie ojczyzny. Kurpie odmówili Tadeuszowi Kościuszkowi przyjęcia złotych monet za udział w Powstaniu - mówił kapłan.

Ogromne wrażenie zrobiła na zebranych ceremonia z udziałem reprezentacji uczniów szkoły w Kupiskach oraz wójta Piotra Kłysa. Na ręce dzieci przekazał on oficjalny samorządowy dokument nakładający na społeczność szkoły obowiązek troski o pamięć, kultywowania tradycji i upowszechnianie wiedzy o historii oraz fizyczną opiekę nad pomnikiem w Lesie Jednaczewskim. Podziękowali za tę inicjatywę szczególnie wicewojewoda Marcin Sekściński i wicestarosta powiatu łomżyńskiego Maria

Dziekońska.

Radny sejmiku Piotr Modzelewski przekazał słowa skierowane do uczestników uroczystości przez ministra edukacji Dariusza Piontkowskiego, który podziękował za działania jednoczące dla wspólnego dobra i "żywą lekcję historii". Podobnymi refleksjami podzielił się poseł Lech Antoni Kołakowski. Poseł Stefan Krajewski przypomniał, że kiedyś rozeźleni Kurpie pomaszerowali z kijami na Kolno i że lepiej z nimi nie zadzierać. Nawiązali do tego także gospodarze kurpiowskich gmin powiatu łomżyńskiego, czyli wójt Elżbieta Parzych ze Zbójnej i burmistrz Grzegorz Palka z Nowogrodu.

- Proszę koniecznie przekazać to Warszawie, bo u nas obowiązuje zasada "bzij, zabij - copki nie oddam" i na Warszawę też możemy pójść - stwierdzili.

Jacek Chętnik przypomniał o książeczce swego dziadka poświęconej Stachowi Konwie. Wicestarosta Maria Dziekońska natychmiast zapowiedziała jej reprint, a poinformowała też o zamiarze uhonorowania Józefa Babiela doroczną nagrodą kulturalną starosty. Do zebranych zwracali się także radny Sejmiku Jacek Piorunek, nadleśniczy Dariusz Godlewski i szef OSP w Jednaczewie Bogdan Cymek. Na zakończenie wójt Piotr Kłys i jego zastępca Cezary Zborowski zaprosili uczestników uroczystości na "najlepszą na świecie grochówkę", która przygotowali strażacy z OSP w Kupiskach.



tekst i fot.: Maciej Gryguc